

ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 40 groszy

Z LISTĄ GOŚCI

Przedpłata
kwartalna 4 zł

Zakopane

podtatrzańskie wysokogórskie 800—1000 m nad poziomem morza położone, całoroczne uzdrowisko obejmujące gminy Zakopane, Włtów, Kościelisko, Murzaszchle (Jaszczurówka), Nowe Bystre, Brzegi, Roztokę i Bukowinę. Idealne miejsce wypoczynkowe. Rendez vous elity towarzystwa Hotele, Pensjonaty, Kawiarnie, Restauracje, Dancinł. Park, Koncerty Orkiestry wojskowej, Kinetograf, Sale teatralne i koncertowe, Biblioteki publiczne, Wystawa sztuki, Muzeum, tatrzańskie, Gimnazjum państw., Sanatorium, Szkoła koronkarska, Szkoła przemysłu drzewnego. Centrum turystyki tatrzańskiej. Stolica sportów zimowych. Narty, Saneczki, Ślizgawka, Dwie skocznie narciarskie, Korty tenisowe, Boisko sportowe, Tow. Tatrzańskie, Sokół, Dom wycieczkowy im. ks. Stolarczyka, Stacja meteorologiczna, Schronisko przy Morskiem Oku i na Hall Gąsienicowej. Idealne miejsce klimatyczne o specjalnych warunkach leczniczych. Niskie ciśnienia, Mała wilgotność, Silna insolacja, Mała ilość wiatrów, Duże opady śnieżne, czystość powietrza, rzadkie mgły, Wskazania lecznicze, choroby płuc, zwłaszcza gruźlica w stadiach początkowych. Doskonałe rezultaty w sprawach kataralnych oskrzeli i górnych dróg oddechowych, oraz rekonwalescencji po zapaleniu płuc i grypie. Dobre warunki do leczenia malarji, anemii (blednicy), neurastenji, choroby Basedowa i czyn. zaburzeń narządów trawienia. Doskonałe wyniki u dzieci wątłych i obciążonych dziecinną skłonnością do chorób piersiowych.

Sanatorja: Czerwonego Krzyża, Dr. Łotockiego Związku Naucz. Odrodzenie. Dla dzieci: KBK., Bratnia Pomoc Akademicka, Szpital Uzdrowska, Zakłady roentgenologiczne, Pracownia chemiczno-bakterjologiczna, Diatermja, Elektryzacja, Fizykoterapia, Łazienki miejskie, Poradnia przeciwgruźliczna dla niezdolnych.

Prospekty wysyła Zarząd Uzdrowska, Zakopane, Rynek.

Sanatorium dla płucno-chorych

pod kierownictwem

Dra Edwarda Łotockiego

w Zakopanem, ul. Chałubińskiego 5. Stały lekarz na miejscu. Roentgen. Laboratorium. Centralne ogrzewanie. Leźnia w ogrodzie. Biblioteka dla użytku chorych.

Ciężko chorych się nie przyjmuje.

Blizsze informacje: **Dr. E. Łotocki** (tel. nr. 240).

Zakład Kosmetyki Lekarskiej i elektrolecznictwa

Dr. Szymona Papiera

specjalisty chorób skórno-wenerycznych
Djatermja, lampa kwarcowa, elektryzacja, kaustyka.

LECZENIE ŻYLAKÓW

ul. Kościeliska 2 .: Tel. 449

W imię interesu ogółu.

Przygotowywaliśmy właśnie artykuł w sprawie, o której poniżej — aby w nim zaapelować do władz o ochronę interesów ogółu, przed wykorzystywaniem przez jednostki wpływów i protekcji dla interesu prywatnego, gdy nas w tej samej sprawie ubiegł „Ilustrowany Kurjer Krakowski“, który zajął identyczne z nami stanowisko. Wykorzystując ten moment i zaznaczając, że i „Głos Narodu“ również zgodne z nami zajął stanowisko, dajemy głos redakcji „Il. Kurjera Codziennego“, przedrukowując artykuł w całości.

A oto co „I. K. C.“ w artykule zamieszczonym w Nr. 149, z piątku 6 czerwca, pod tytułem: „Ustawa, „interpretacja“, spór kompetencyjny... a bezpieczeństwo Zakopanego“ — pisze:

„Dwie międzyministerjalne ankiety, jakie odbyły się w latach 1919 i 1929 na temat potrzeb Tatr i Zakopanego, omawiały spraw wiele, a między innymi także sprawę zakopiańskiego dworca kolejowego.

Przypomnijmy sobie, co ankieta uchwaliła we wnioskach. A oto słowa z referatu:

„Przechodząc do dalszych postulatów, musimy wznowić i podtrzymać stanowisko ankiety z 1919 r. w sprawie dworca kolejowego w Zakopanem. Stan dzisiejszy tego dworca nie da się już na dłuższą metę utrzymać. Przy wzrastającym z roku na rok ruchu osobowym i towarowym, miejsce, które zajmuje dzisiejszy dworzec, może wystarczyć albo na dworzec osobowy wyłącznie, albo towarowy — w każdym zaś razie obu dworców na tym nikomym skrawku terenu dalej utrzymać się nie da“ — i stąd wniosek, noszący liczbę 53, domaga się: — „Rychłego uregulowania piekającej sprawy dworca kolejowego w Zakopanem, a mianowicie: albo przesunięcia niżej dworca towarowego, przy równoczesnej przebudowie obecnego na dworzec przeznaczony wyłącznie dla ruchu osobowego itd.“.

Widzimy z tego, że główną troską ankiety była ciasnota dworca. Kto zna dworzec zakopiański, ten rozumie doniosłość postulatów ankiety, tak, jak w pewnym względzie zrozumiały je władze kolejowe, które czynią starania o usunięcie z peronu (hallu wejściowego) kiosków księgarni kolejowej i biura informacyjnego — wbrew interesom przejeżdżających...

Niestety, władze kolejowe, a przynajmniej krakowska dyrekcja, ma dwie miary — jedną dla dworca osobowego i jego potrzeb, a drugą dla dworca towarowego i potrzeb, czy interesów kogoś trzeciego.

Bo, oto co się nie dzieje!?

Od roku już blisko niepokoi zakopiańczyków, a przede wszystkim władze miejskie, uzdrowskie i budowlane sprawa zamierzona na gruncie kolejowym — tuż przy torach dworca towarowego, a na samej granicy sąsiadów — budowy magazynu towarowego Majżesza Oberländera, względnie jego córki Emilji.

Przeciw tym zamierzeniom, zagrażającym nie tylko sąsiadom, ze względu na to, że magazyn ma być budowany, (a obecnie już się buduje) z materiału łatwo palnego — ale i bezpieczeństwu dworca, opowiedziały się władze miejskie, uzdrowskie, budowlane, sąsiedzi.

Na nic jednak nie zdały się wszystkie sprzeciwy, gdyż przed dziesięcioma dniami założono fundamenty, a w tej chwili piętrzy się już na nich szkielet drewniany budynku, wyglądem swym strasząc zarówno sfer zainteresowane, jak i zwolenników estetyki.

Na nasze zapytanie, na jakiej zasadzie pan Oberländer buduje, otrzymaliśmy z miarodajnych sfer odpowiedź, że wbrew sprzeciwom gminy, uzdrowska i sąsiadów, z pogwałceniem ustawy budowlanej i uzdrowskiej, a na podstawie konsensu dyrekcji kolejowej w Krakowie..., wbrew zakazowi ministerstwa komunikacji.

Dziwnie przytem wygląda postępowanie dyrekcji kolejowej, która udzielając konsensu, nie przesłała odpisu ani gminie, ani zarządowi uzdrowska, ani sąsiadom, pozbawiając ich tem samem prawa rekursu (!). Gdy jednak prace nad budowlą rozpoczęto, odniósł się imieniem zainteresowanych sąsiadów adwokat dr. Bahr z Nowego Targu do starosty, który uznając słuszność stanowiska interwenta, wstrzymał budowlę przed tygodniem.

Zarządzenie to „okazało się jednak nieformalnym“ (?), ponieważ według ustawy budowlanej (Rozporządzenia Prezydenta o prawie budowlanem), konsensy na „budynki kolejowe“ wydaje ministerstwo komunikacji, względnie organ przezeń do tego uprawniony (!?).

Dalszy jednak ustęp powiada, że „oczywiście chodzi o budynki kolejowe, znajdujące się na terenie przeznaczonym do utrzymania ruchu kolejowego“.

Mimochodem rodzi się pytanie — czy magazyn towarowy prywatnej osoby, to też „budynki kolejowe“?!

Naszem zdaniem — nie!

Mimo to, województwo, a właściwie jego wydział administracyjny, interpretując to postanowienie, że i budynki prywatne podlegają kompetencji kolei, polecił staroście zakaz wspomniany cofnąć...

Widząc grozę położenia, gdyż budynek w międzyczasie zaczął rosnąć, zwrócił się adwokat dr. Diehl z Zakopanego drogą telegraficzną bezpośrednio do ministerstwa komunikacji, w następstwie czego ministerstwo zarządziło telefonicznie w dniu 26 maja wstrzymanie robót i zażądało od dyrekcji krakowskiej przedłożenia aktów sprawy.

Tymczasem co się nie dzieje?

Zanim dyrekcja zdażyła akta do Warszawy przesłać, względem zanim one dojdą tam mogły, wiceprezes dyrekcji krakowskiej, p. Giessman, udziela ponownie zezwolenia na kontynuowanie budowy, w następstwie czego budowa znów postępuje naprzód. Zaprotestował znów przeciw temu sekretarz tutejszego urzędu gminnego, który wraz z delegacją zainteresowanych sąsiadów, wręczył panu wiceprezesowi dyrekcji rekurs — ale i to nie pomogło, bo dyrekcja bagatelizuje tak owe sprzeciwy, jak i decyzje ministerjalną...

Cała ta sprawa wywołała w Zakopanem wielkie oburzenie i szereg domysłów, a w interesie ogółu wymaga jak najszybszego zakończenia i to bezwarunkowo po myśli tak postulatów ankiety, jak bezpieczeństwa publicznego, a wreszcie interesu sąsiadów, gminy i uzdrowska.

Wyrażamy też nadzieję, że głos nasz rozległszy się głośnie echem, dotrze tam, gdzie wysłuchanym zostanie i dozna załatwienia po myśli nie jednostki — ale... ogółu. Kaw."



STANISŁAW KASZYCKI.

Władysław Orkan.

Rozkwitły w Porębie jabłonie i wiśnie...
Tak dużo dni czarnych, jak noc, mam za sobą —
Czar biały do serca hardego się ciśnie
I białem weselem i białą żalobą.

Tak dobrze jest patrzeć, jak kwieciami maj okrył
Kraj nędzy i głodu, kraj gorzkich osmętnic,
Tak dobrze twarz wtulić w puch wonny i mokry,
I serce ochłodzić i ból, co w niem tętni.

Smrek szumny, wyrosłem koroną nad głowy.
Cierpienie i nędza — dorodna to gleba!
Bom krwią swą użyźniał ten ugór jałowy,
Bom wiedział, co macie i czego wam trzeba.

W noc cichą, majową, gdy księżyc lśnił luna,
Krokusy zaś cisza uśpiła głęboka,
Toporem zniecka podcięty smrek runął,
Aż ziemia boleśnie jęknęła w roztokach.

Nie wińcie mię za to, — bom serce miał skore,
Bom nie bał się trudu, twardego, jak skała,
To serce się jeno rozpekło nie w porę,
W mym sadzie nie w porę rozkwitła pieśń biała.

Nie płaczcie — i wszystkim powiedzcie
u trumny:

Niech nikt się nie trwoży mych oczu martwoją,
I cóż tam, żem bólem był waszym rozumny,
I cóż tam, żem odszedł — rodziłem się potę.



WĘGIEL i KOKS materjały budowlane

(Cegła, piasek, wapno, cement, dachówki, dreny)

dostarcza

Dom handlowo-komisowy Jan Sojka i Ska

ZAKOPANE, Krupówki 30, tel. 295.

Hurt i detal.

Jeżeli chcesz, aby firmę Twą znano w całym świecie — ogłaszaj się w „ZAKOPANEM“.

Do „Szarotek”

(z okazji pierwszej matury prywatnego gimnazjum w Zakopanem).

Cóż to? — pomyślała może niejedna z was, czytając odezwę „Przyjaciół Zakopanego” do abiturjentów gimnazjum męskiego, — do nas wcale nie piszą — a my co — „od macochy” — przecież maturę zdajemy jak i tamci...

Przyznaję — mimo równouprawnienia kobiet — które uznaję, — jestem nawet jeszcze tak zafobana, że wołam: pierwszeństwo należy się kobietom. Ale w tym wypadku terminu matury w obu gimnazjach nie ustanawiałam — a tak wypadło, że „oni” byli pierwsi... A teraz trzeba się skupić i zupełnie inaczej „nastawić”, aby do was przemówić...

Przedewszystkiem wy i „oni”, to zupełnie co innego w tym wieku, kiedy razem we wspólnej ławie szkolnej, zaznaczającej już nasze „równouprawnienie”, otrzymujecie patent dojrzałości. „Oni” to miłe, kochane „poczwarki” dzielnych mężczyzn w przyszłości, wy zaś to jeszcze małe, ale świadome swych wdzięków i pewne siebie kobiety.

Dlatego też do was trzeba inaczej mówić — z innego tonu zacząć.

Najbanalniejszym określeniem dla młodej kobiety jest — „kobieta to kwiat”!

Od tego zaczynam, bo przecież i wy „kwiatki” i to nie bylejakie, bo „szarotki”.

W języku polskim brzmi to skromnie. — Niby od szarego kubraczka tej sierotki — co szukała swego ojca na skałach — pochodzi ta nazwa. Ale w języku niemieckim już brzmi szlachetnie: „Edelweiss” — szlachetnie biała — nieskalana, bo rośnie na szczytach!

W Polsce choć się nazywa „szarotka” tylko, też szczyty niedostępne są jej rodzimym miejscem bytowania, tam wciska swe korzonki w skałę, aby się na tej wyżynie utrzymać.

Mg. WITOLD MILESKI.

O zapomniane ziemie.

(W dziesiątą rocznicę powrotu do Polski ułamków Spisza i Orawy.)

V.

Ogółem więc obszar polski na Słowacyzynie północnej obejmuje trzy terytoria, przylegające bezpośrednio do naszej granicy państwowej. Mieszkająca na tym obszarze ludność, odliczwszy bardzo niewielki odsetek ludności żydowskiej i jednostki, należące do innych narodowości, liczbowo przedstawia się jak następuje:

w Ziemi Czadeckiej 25.000,
na Orawie czeskosł. 27.000,
na Spiszu czeskosł. 34.000,



||| części Spisza i Orawy przyłączone 1920r. do Polski

■ Ziemie o ludności polskiej przyłączone do Czechosłowacji

czyli razem na zwartym obszarze polskim 86.000 ludności czysto-polskiej, do czego dochodzi ponadto 10.000 ludności polskiej w miejscowościach niemieckich, ruskich lub słowackich północnego Spisza, oraz 3.000 Polaków, zamieszkujących wspomniany wyżej teren czterech gmin na pograniczu Orawy i Liptowa. Pozycje owe razem wykazują tedy sumę 99.000 Polaków autochtonów na polskim pograniczu Słowacji. Jeżeli by doliczyć rozproszoną jeszcze po pobliskich wsiach, naogół już wynarodowionych, nieliczną ludność polską,

oraz dodać liczbę mieszkańców odosobnionych wsi polskich w północnej połaci Słowacji — jak np. 2.300 mieszkańców, stanowiących 3/5 zaludnienia gminy Łużna w Niżnych Tatrach Liptowskich — toby się okazało, że północna Słowacja liczy ok. 110.000 czystej, rdzennej, od prawieku osiadłej polskiej góralskiej ludności, mieszkającej w ok. 80 gminach, w czym 66 gmin o bezwzględnej większości polskiej. — W zestawieniu tem pomijam całkowicie ludność z pochodzenia polską, lecz już zesłowaczoną, oraz rozproszone po całej Słowacji, szczególnie w jej wschodnich części rozrzucone osady, zamieszkałe przez przybyłą tam w ciągu XIX w. polską ludność góralską, oraz polską emigrację rolniczą i robotniczą (robotnicy leśni i tartaczni).

Mając wyżej przytoczone dane przed oczyma i rozumiejąc, że nie godzi się zaprzepa-

szczać i tracić dla sprawy narodowej owej co najmniej stutysięcznej polskiej masy góralskiej na Słowacyzynie, możemy obecnie naprawić błędy statystyki urzędowej i śmiało stwierdzić, że mniejszość polska w Czechosłowacji, — to masa, licząca ok. 235.000 głów, z których tylko ok. 130.000 posiada jakie takie swobody (Cieszyńskie — Morawy), podczas gdy dla reszty, t. j. dla przeszło stu tysięcy, należy takie lub zbliżone do nich swobody dopiero wywalczyć. Polska nie może porzucić rzeszy polskiej w północnej Słowacji na pastwę oczywistego wy-

Tak dzielną jest szarotka!
Ten szary, niepozorny kwiatek obrał sobie wierzchy tatrzańskie i z góry patrzy na to, co się dzieje na nizinach. Droga do niej żmudna, przykra — bo trzeba użyć całego wysiłku, aby wspiąć się w górę, gdzie ona rośnie...

Niedostępną dla byle „patałacha” jest szarotka!

Możnaby dużo jeszcze napisać na ten temat symboliczny szarotki — ale wystarczą te dwie cechy: dzielność i niedostępność — dla was „szarotek” gimnazjum zakopiańskiego...

Dziwnie się ten kwiat stał waszym symbolem...

Oto ośm lat temu — kiedy grono ludzi dobrej woli i energii uzyskało na pomieszczenie gimnazjum prywatnego tę wille „Szarotkę” — przeznaczoną przez szlachetnego ofiarodawcę na szkołę, ale niekoniecznie dla dziewczynek. Tymczasem udało się, bo to było potrzebą chwili, aby dziewczęce gimnazjum sanatoryjne powstało w Zakopanem. Jest ono też „koedukacyjnym” — bo macie kolegów — w każdym razie — wy jesteście większością.

Zaczęło się od małej garstki „szarotek” — tych które dziś, po latach ośmiu — opuszczają tę miłą szkołę. Żal wam będzie, nie tylko dlatego, że te lata życia są najszczęśliwszym okresem młodości — ale też, bo ta szkoła dała wam dużo więcej, niż każda inna dać może. Pomyślcie tylko, jak wszechstronnie zajęła się wami... „Sanatoryjnie” pielęgnowała wasze ciała — miałyście zawsze staranną opiekę lekarską, kształcono wasze umysły, starając się wam podać wiedzę w sposób najmniej uciążliwy, wreszcie duch wasz też wzmocnił się i wyszlachetniał pod kierownictwem tych, którzy was prowadzili na szczyty, tam — gdzie ojczyzna szarotek... Tak wszechstronnie zajęła się wami ta szkoła — dając wam wszystko, co przygotowuje do życia późniejszego w świecie szerokim, bo „zahartowana” szarotka dużo wytrzymać potrafi — a zawsze dążeniem jej „sursum corda”! Może dziś jeszcze nie każda z was

zrozumie te dziwnie zharmonizowane w jednej osobie waszego kierownika zalety. — Płochę „kózki” skalne jesteście, śmiechem swawolnym przyglaszacie często ten głos wewnętrzny, któryby wam czasem niejedno wyjaśnił — ale i to minie — a wtedy wspominać będziecie tę „górską” szkołę, te wycieczki na nartach z „księdzem Dyrektorem”, te kuligi do Kościelisk, te obozy letnie z tą jedną dobrze wam znaną „szarotką” wyrosłą na skałach zakopiańskich... Musicie przyznać, że ona właśnie, ta skromna w harcerskim mundurku dziewczynka — to prawdziwa „szarotka”... O tej „szarotce” wiemy, że gdziekolwiek się znajdzie na świecie, ten kwiat zostanie jej wiernym symbolem.

Roznosząc po świecie zalety „szarotki”, niech każda z was pamięta, że niebotyczne Tatry powinny zostać waszą ojczyzną duchową...

Zachowajcie tę właściwość kwiatka, który dąży do szczytów.

Powtarzajcie z niezapomnianym tatrzańskim poetą Tetmajerem:

„Szczycie, szczycie, owiany śniegami białymi, w obłoków wbity szron!

Tam ku tobie, tam nigdy nie doleci podły, Nikczemny ziemi dech!

Tam wicher ci donosi z lasów zapach jodły I z uplazów — co turnie zielenią obwiodły

Limbowych zapach wiech...
Szczycie górski! podnoszę ku tobie żrenicę,
Podnoszę tęskny wzrok,

„Daj mi, o daj mi jedną twoją błyskawicę,
„Daj mi blask czysty — co przez twe śnieżyco i mgieł przelata mrok;

Daj mi jedną skrę taką — abym w głębie ducha w głąb serca wchłonał ją —

Daj mi blask!”

O ten ogień czysty, o ten blask z wyżyn — modłcie się „szarotki”, aby was nie złudziły „błędne ognie z błot” nizin ziemskich...

Wiele z was przyjechało do tej szkoły dlatego, że jest w uzdrowisku klimatycznym, więc dla po-

narodowienia, które coraz to szybciej się zbliża. Wskutek bowiem nieuznawania praw mniejszości polskiej w Słowacji, skutki wychowania szowinistycznie nastrojonej szkoły ludowej są takie, że (słowa, wyjęte z **książek czeskich i słowackich**) np. „młodzież na północnym Spiszu wstydi się swej góralskiej gwary i, starając się mówić poprawnie po słowacku, posługuje się okropną mieszaniną słowacko-polską“, lub: „młodsze pokolenie — poza najbardziej żpadłemi wioskami — mówi już dzisiaj tam (przynajmniej w miejscach publicznych) niezbyt poprawnym językiem słowackim, a choć w życiu domowym przeważa jeszcze naogół polski dialekt góralski, to używanie języka tego cofa się coraz bardziej!“ — Czyż mamy spokojnie patrzeć, pocieszając się wprawdzie, że w życiu domowym polszczyzna jeszcze żyje, jak młodzi ludzie polskiego pochodzenia **wstydują się tego, że mówią najpiękniejszą z gwar polskiego języka**, i gardząc tym językiem, kryją się z nim, aby natomiast mówić błędnie i brzydko po słowacku? **Czyż mamy ze spokojem spoglądać, jak obca szkoła wyznawca nam odwieczny czystopolski lud?** Przeciwnie, dla tej stutysięcznej masy **Polska ma prawo i obowiązek upomnieć się o traktowanie jej conajmniej tak, jak się traktuje polską ludność czechosłowackiej dziś części Cieszyńskiego**. Zagwarantowanie swobodnego rozwoju polskości w szkole, w kościele i w życiu stowarzyszeniowym — oto minimum żądań dla zakordonowej polskiej góralszczyzny. Ufajmy, że Polska o sprawie tej nie zapomni, ale nie żądamy wszystkiego od państwa — przedewszystkiem nasze społeczeństwo winno też pamiętać, że ono właśnie powinno się dzisiaj tą sprawą więcej zainteresować i że od rozbudzenia w niem świadomości krzywdy, jaka się dzieje stutysięcznej masie polskiej ludności, zależy przedewszystkiem uratowanie jej dla polskości!

W tej akcji odrodzenia polskości w zakarpacickich naszych kresach, sądzimy, że należy znaleźć jednak taką metodę i taktykę, aby nie spowodować sporów i zaognienia w stosunkach Polski z narodem słowackim, z którym nas łączy i łączyć zawsze winna najszczerza bratnia miłość. Myślę, że odzyskanie kulturalne i narodowe dla polskości tych części terytoriów podhalańskich, które dziś należą do Słowacji, winno być przeprowadzone stopniowo i poważnie, po dokładnem obmyśleniu planu działania i możliwie po pozyskaniu sobie, choć dla najbardziej zasadniczych celów akcji, zrozumienia i sympatji pewnych przynajmniej kół w społeczeństwie czeskim i słowackim. W każdym razie obecnie, w obliczu upłyniętego dziesięciolecia od przyłączenia do Polski dwóch niewielkich skrawków Spisza i Orawy, w wol-

wietrza górskiego... Wchłonęłyście to powietrze, uzdrowiło wasze płuca — ale też powinno było w tej szkole, tak nowoczesnej, wyrzucić do decydującego wpływu na wasze młodociane umysły i dusze...

Powinnyście zrozumieć jedno — co znaczy być kobietą nowoczesną, w pełnem tego słowa znaczeniu...

Nie myślę nawet o tem, abyście tak naiwnie i powierzchownie sądziły, że krótkie włosy, papieros, „uniwerek“ — czy jakieś sportowe wyczyny i mistrzostwa — stanowiły ten typ, o którym się tyle a tak banalnie mówi.

Gdy się zastanowicie nad wychowaniem waszem w waszej „Szarotce“ — to przyznacie mi chyba, że szkoła wasza daży do stworzenia z was nowoczesnych kobiet, ale trochę innych...

Kobieta nowoczesna powinna być człowiekiem w pełnym rozwoju sił ciała, władz umysłu i zalet duszy...

Ćwicząc ciało dla sprawności, kształcąc umysł i gromadząc wiedzę, duchem powinna opanować jedno i drugie!

Wtedy napewno nie zatraci swej kobiecości, tego wdzięku i tej wartości, która zostanie jej nieporównanym urokiem.

Taka kobieta, na każdym stanowisku, czy będzie matką, czy żoną, czy doktorem, czy adwokatem itd. potrafi doskonale spełnić swe obowiązki.

Ale pamiętajcie, że aby się stać taką kobietą, trzeba być „szarotką“ dzielną i niedostępną dla pospolitości wszelkiej.

Nie wątpię, że wasza szkoła dała wam ów blask ze szczytów tatrzańskich płonący, więc nieście go w świat szeroki, pogodne, wesołe, uśmiechnięte górskie „gwiazdeczki szarotek“ gimnazjum zakopiańskiego...

Szczęść wam Boże „Szarotki“!

Zakopane, 1 czerwca 1930.

Krystyna Brudzińska.

nej od trosk o swe granice i skonsolidowanej ojczyźnie, obowiązkiem naszym jest przystąpić do zainteresowania się losem najbardziej zapomnianej mniejszości polskiej zagranicą i rozpoczęcia akcji o poprawę jej położenia narodowego w państwie, do którego należy.

W dziesiątą rocznicę odzyskania części Spisza i Orawy.

Z inicjatywy zarządów Związku Podhalan i Okręgu Małopolskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie, odbyło się w Nowym Targu w niedzielę, dnia 1 czerwca b. r. w sali Rady gminnej liczne zebranie obywatelskie, celem omówienia programu obchodu dziesiątej rocznicy przyłączenia części Spisza i Orawy do Polski.

Zebranie zagałę i przewodniczył mu dyrektor Zachemski z Krakowa, prezes Zarządu Głównego Związku Podhalan. Brali w niem udział między innymi: Starosta nowotarski Skalecki, burmistrz nowotarski Rajski, posłowie ks. Madej i Feliks Gwiżdż, inspektor szkolny Haber, adwokat Milanjak z Krościenka, Józefa z Machajów Mikowa z Jabłonki, Marja Wiśnierska, wdowa po zamordowanym w czasie przygotowań plebiscytowych w roku 1920 ś. p. profesorze Józefie, dr. Rouppertowa, dr. Walery Goetel, były przewodniczący Głównego Komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego w Nowym Targu, wiceprezes Polsk. Tow. Tatrzańkiego dr. Urbański z Krakowa.

Z Zakopanego przybyli: prof. Domaniewski, prezes tamtejszego Oddziału P. T. T., Krzysiak imieniem Związku Górali i dr. Józef Diehl, zaproszony osobiście, jako były delegat Rządu przy międzynarodowej Podkomisji plebiscytowej na Spiszu i Orawie.

Po dłuższej dyskusji postanowiono urządzić obchód, jako święto miejscowe ludności spiskiej i orawskiej, w dniach 15, 16 i 17 sierpnia b. r. W pierwszym dniu odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy im. śp. prof. Wiśnierskiego w Łapszach Niżnych na Spiszu, w drugim zjazd Związku Podhalan w Nowym Targu z akademią, trzeciego zaś dnia

w Jablonce na Orawie poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę siedmioklasowej szkoły powszechnej im. dra Jana Bednarskiego, zasłużonego strażnika kresów południowych i starosty spisko-orawskiego.

Postanowiono zarazem przypomnieć społeczeństwu sprawę spisko-orawską przez odpowiednią akcję prasową, poświęcić jej najbliższy rocznik „Wierchów“, organu P. T. T., wydać na obchód sierpniowy osobny dodatek do „Gazety Podhalańskiej“ i „Zakopanego“ i t. d.

Uchwalono wreszcie prosić przez osobną delegację ze Spisza i Orawy o protektorat nad uroczystością dziesięciolecia Pana Prezydenta Mościckiego i ministra Marszałka Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa w okresie plebiscytowym, do Komitetu honorowego powołać przedstawicieli Rządu, parlamentu, czynnych obrońców tej sprawy z całej Polski z Kazimierzem Przerwą-Tetmajerem na czele i działaczami miejscowych, nadto uzupełniono skład Komitetu organizacyjnego, który przed paru miesiącami powstał w Nowym Targu pod przewodnictwem posła ks. Madeja z Białki. (Z Zakopanego powołano pp. Wojciecha Krzeptowskiego, L. Winnickiego i J. Zborowskiego).

Przebieg dyskusji pozwala spodziewać się, że uroczystość będzie manifestacją patriotyczną wiernej Polsce ludności kresowej, bez iędencyj postronnych i przygodnych. Znamieniem szczególnie obrad, świadczącym o naszej ężywnej niedbałości w ciągu dziesięciu lat — była prośba przedstawicieli ludności spiskiej, aby nareszcie doprowadzić do dogodnego stanu komunikację z Polską (chodzi zaledwie o dwa kilometry drogi z Trypsia w stronę Nowego Targu) — epizodem zaś wesołym było zaniepokojenie, czy popularna wśród działwy szkolnej rota spisko-orawska, śpiewana tyle razy publicznie, nie wywoła zatargu dyplomatycznego z Czechami...

Na szczęście zebranie zakończyło się zgodnie, w szczerem przekonaniu, że tylko poważny obchód będzie pożyteczny i piękny, jak pięknym był etap historycznej walki o te kresy przed laty dziesięciu.

Nowy Targ, 1 czerwca 1930.

F.

DZIAŁ TATRZAŃSKI

Leśne dzieje Tatr.

Przeszłość Tatr, a właściwie przeszłość gospodarki ludzkiej w Tatrach (sama bowiem przeszłość Tatr należy do kompetencji geologów) stanowi temat poruszany bardzo rzadko. Jeszcze starotatrzańskie górnictwo nęciło niezaradczycy; pasterstwo i szalaństwo doczekały się systematycznych badań, łącznie z osadnictwem (badania Kubijowicza, Pacewiczowej). Natomiast sama gospodarka leśna znalazła dotychczas jednego swego dziejopisa w postaci inż. Liberaka. T. Liberak nie jest historykiem, ale za to jest leśnikiem i to leśnikiem wyjątkowo w swym zawodzie zamiłowanym. Dla niego las nie jest terenem, który trzeba ochraniać, żeby jak najwięcej z niego wycisnąć, nie jest nudnym, martwym rewirem, który ma się obowiązek strzec i pilnować. Las, to coś żywego, coś co łączy człowieka z przeszłością, z odległymi czasami, które tu, po tych borach, przeszły. Nawet z niehistorycznych, ale zupełnie leśno-fachowych prac (np. „O użytkowaniu lasu“, por. n. 20 „Zakopanego“) widać głęboke uczucie, którem autor darzy knieję tatrzańską.

Poza paroma przyczynkami (m. in. „Dawne spory o służebność w Tatrach“, „Górnictwo w Tatrach Polskich“, „Stosunki własności w Tatrach“ — wyszły ostatnio z pod pióra p. Liberaka dwie książki: „Leśnictwo Polskich Tatr“ (Cieszyn 1929) oraz „Regulacje serwitutów w II połowie XIX wieku w Tatrach“ (Zakopane 1930). „Leśnictwo Polskich Tatr“ stanowi pierwszy zeszyt obszerniejszego wydawnictwa i zawiera, oprócz przedmowy prof. Sokołowskiego, wstęp, gdzie autor zaznajamia nas ze swem credo o ochronie leśnej przyrody oraz 2 rozdziały: „Tatry, Podtatrze i kartografia

Tatr“ oraz „Przeszłość Tatr“. Dla nas właśnie ten drugi rozdział jest najcenniejszy. Zaczyna się od najdawniejszych wiadomości o Tatrach, od dziejów osadnictwa ludzkiego na Podtatrze — następuje malowniczy opis pierwotnej gospodarki ludzkiej w Tatrach, i dzieje tego okresu, w którym ludzie coraz liczniej zaczynały w Tatry przybywać i napełniać je swą wrzawą. W Tatrach zaczyna być ludno, rojno i gwarno; słychać stuk siekier i młotów, huk padających drzew, rozwija się górnictwo, pełno jest leśnych robotników, hutników, węglarzy; obszary leśne maleją, spłoszona zwierzyna chroni się do odleglejszych zakątków. Nadchodzi kryzys — Tatry są zupełnie zdewastowane; zjawia się wówczas mąż opatrnościowy, Władysław Zamoyski. 36 lat starannej jego gospodarki, 36 lat wysiłków Zamoyskiego i jego powierników (z ś. p. nadleśniczym Bieńkowskim) doprowadziły do tego, że, gdy Zamoyski 3 października 1924 roku zamknął snem wiecznym oczy, stan lasów był już zadawalający, zaprowadzona była racjonalna gospodarka, puste za Pelzów i Eichbornów obszary zamieniły się na zagajniki i zalesienia. Nad ochroną borów tatrzańskich czuwa dziś już Państwowy Nadzór Lasów Tatrzańskich (na czele którego stoi p. Liberak), pod którego czujnym okiem lasom tatrzańskim nie może się stać żadna krzywda.

Druga praca, która zupełnie świeżo wyszła z pod pióra p. Liberaka p. t. „Regulacje serwitutów w drugiej połowie XIX wieku w Tatrach“, pozornie może zainteresować tylko specjalistów. Rzeczywiście, badacze dziejów gospodarczych czy społecznych znajdują tu moc ciekawego materiału. Niektóre pretensje sięgają XVII i nawet XVI wieku; historycy osadnictwa mogą studjować przenoszenie się, względnie właśnie kilkowiekowe przebywanie

Szymański Bernard z ż., Swierze, Polanka.
Sternfeld Bluma, Gdańsk, **Wersal**.
Strzałko Michał, Nowy Bytom, Marynowka.
Strzelecki Tadeusz, Warszawa, Krakus.
Strzelecki Stefan, Warszawa, H. p. Gewontem.
Stankiewicz Kazimierz, Mysłowice, Cieszyńska.
Sterenak Nadja, Łódź, Kamilla.
Stańkowski Ryszard, Warszawa, Nosal.
Sternfeld Bluma, Gdańsk, Still.
Stang Christian, Oslo, Morskie Oko.
Stefański Edmund z ż., Gdańsk, H. p. Gewontem.
Stachówna Janina, Lwów, Warszawianka.
Stachówna Anna, Lwów, Warszawianka.
Stachowicz Bronisław, Poznań, Warszawianka.
Stypianka Irena, Poznań, Warszawianka.
Strzelecki Leon, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Stankiewicz Waclaw, Warszawa, H. Sport.
Tracz Dr. Józef, Cieszyn, Cieszyńska.
Tresman Albin, Kraków, Morskie Oko.
Tillesowa Henryka z c., Kraków, Oaza.
Tilles Dr. Samuel, Kraków, Stamary.
Tołłoczko Helena, Warszawa, Jerzewo.
Thon Dr. Findzich, Wiedeń, H. Europejski.
Tocka Leokadja, Poznań, Krzeptówki, Pompa.
Tyszownicki Michał, Wejherowo, Jasna Pani.
Ucholska Zofja, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Ujmanka Aniela, Klimontów, Dom Zdr. Nauczyc.
Valin Conis, Warszawa, Wojciechowo.
Wentzl Maciej, Kraków, Arwa.
Wrześnińska Marja, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Wrześniowska Leokadja, Warszawa, Nosal.
Weisblatowa Irena, Warszawa, Djana.
Wieczorkowa Anna z m., Bydgoszcz, Dworzec T.
Wiśniewski Feliks z ż., Ostrow, Bank Polski.
Widner Marusza, Łódź, Waclawa.
Wieczorek Agnes, Katowice, Złotogłów.
Wichrowska Lucyna, Warszawa, **Januszek**.
Wilczyńska Helena, Warszawa, Władysława.
Wolman Wolf, Warszawa, Bristol.
Wojewódzka Irena, Warszawa, Nosal.
Wodyńska Zofja, Tomaszów, Kamilla.
Wolbelz Marjan z m., Warszawa, Poraj.
Wojnarowa Stefanja, Kielce, San. Dr. Łotockiego.
Wyrzykowski Stefan, Poznań, Biały Dworek.
Zaleszewska Emilja, Warszawa, Warsz. Kasa Ch.
Załęski Zygmunt, Wilno, Polic. Dom Zdr.
Zaniewska Amelja, Maczów, Sanat. Nauczyc.
Zełezniak Halina, Warszawa, Warsz. Kasa Chor.
Żwirski Stefan, Kraków, **Wersal**.
Zdzienicka Stefanja, Warszawa, Uroca.
Zubrzycki Henryk, Sienkiewicza, Gałek.
Zyczkowska Janina, Proszowice, Sanat. Nauczyc.

„B Ó R“

pierwszy pensjonat djetetyczny
Dr-owej JÓZEFY KUCZEWSKIEJ
pod lekarską opieką
D-Ra ANT. KUCZEWSKIEGO
ZAKOPANE, ul. Jagiellońska
telef. międzymiastowy Nr. 419.

Komunikaty

Urząd Miejski w Zakopanem. L.: 6742/30.

Godziny otwarcia sklepów
z wodą sodową, słodyczami
i owocami. Zakopane, dnia 3 czerwca 1930.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie reskryptu Starostwa Powiatowego w Nowym Targu z dnia 27 maja 1930, L.: XII/11/16 podaje do powszechnej wiadomości, że wobec szczególnych warunków letniskowo-uzdrowskich na terenie powiatu, wzmoczonego ruchu turystycznego i letniskowego, pod pojęcie budek i kiosków z wodą sodową, wodami mineralnymi, napojami chłodzącymi, słodyczami i owocami — wymienionych w punkcie 4 obwieszczenia Starostwa z dnia 20 lutego 1930 L.: XII/11/7/29 podciągnąć należy sklepy detaliczne, zajmujące się bądź wyłączną sprzedażą powyżej wymienionych artykułów, bądź też posiadające takie urządzenie wewnętrzne, które oddziela bezwzględnie inne towary od artykułów wymienionych i gwarantuje zabezpieczenie przed sprzedażą innych towarów w godzinach dla tej kategorii towarów niedozwolonej.

Sklepy takie mogą być otwarte w czasie sezonu letniego, w godzinach przewidzianych dla budek i kiosków.

Burmistrz w z. (—) W. Roj.

Kumys leczniczy

(Specjalnie wskazany przy używaniu tranu)
dostarcza na każde zamówienie

SKŁADNICA PENSJONATÓW

Telefon 308.

Potrzebni AGENCI i AGENTKI HANDLOWE

z branży kolonialno-spożywczej.
Zgłoszenia przyjmuje admin. tyg. „Zakopane“

Pensjonat „Poznanianka“

ZAKOPANE, ulica Ogrodowa, za pocztą.
Wydaje się na miasto obiady smaczne i obfite.
Ceny przystępne.

Składnica towarowa

Właściciele Hotelu, Pensjonatów i Restauracji w Zakopanem

Spółdzielnia zarejestr. z ogr. odpow.

Biura i składy ul. Zamoyskiego, dom własny, telef. 308.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Członkowie spółdzielni otrzymują specjalne rabaty i udział w zyskach.

Wykonanie zamówień punktualne z dostawą do domu.

Artykuły:

Mąka i kaszywo
Artykuły kolonialne
Cukier
Mięso, wędliny
Ryby żywe w basenach stale
Drób bity i żywy
Konserwy jarzynowe i rybne
Jarzyny, owoce
Wina, wódki, likiery

Szkło i porcelana
Garnitury stołowe: plater, alpaka
Łóżka, materace

Kołdry, poduszki, koce, materiały bieliźniane, tekstylne, lniane i bawełniane

Ognie sztuczne
Gaśnice
Węgiel

oraz wszelkie inne artykuły spożywcze i gospodarskie pierwszej jakości — po cenach bezwzględnie konkurencyjnych.

Kapitał obrotowy 200.000 zł.

Obrót miesięczny 70.000 zł

::: Kapitał udziałowy i fundusze rezerwowe 150.000 zł. :::

Zapisujcie się na członków.

INFORMATOR

a) Dział adresowy:

Urzędy i instytucje:

Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski”.
Zarząd Uzdrowski, Rynek.
P. Starosta Powiatowy przyjmuje we wtorki między godz. 10 a 12 przed południem w biurze Zarządu Uzdrowskiego.
Komisarjat Pol. Państw., ul. Chramcówki, tel. 391.
Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła paraf.
Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w Zarządzie Uzdrowski, Rynek.
Biuro meldunkowe w Zarz. Uzdr., Rynek.
Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.
Stacja Ratunkowa Zarządu Uzdrowski w Zakopanem — Szpital Klimatyczny — telef. Nr. 444.
Tatr. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki, dworzec P. Tow. Tatr.
Komenda Garnizonu, Zakopane, w Sanatorium Wojsk. im. Marsz. J. Piłsudskiego.
Biuro meldunkowe dla osób wojskowych: na Posterunku Żandarmerji — ul. Chramcówki, willa „Wojtuś”.
Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.
Dworzec Samochodowy, ul. Krupówki, obok restauracji Karpowicza.
Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dworzec Tatrzański”.
Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.
Dr. Włodzimierz Jasiński, notariusz, Krupówki 39.
Sekretariat Gremjum Właśc. Pensj., ul. Witkiewicza 1 — godziny urzędowania od 4—6 po południu (16—18). Tel. 308.
Państwowy nadzór lasów tatrzańskich — inż. M. A. Liberak, ul. Chałubińskiego, willa „Liberaków”.

Adwokaci:

Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 — naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim”.
Dr. Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka” za pocztą, tel. 407.
Dr. Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik”, tel. 417, przyjmuje od 4—6 po południu.
Dr. Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr. Bachledy Curusia, tel. 404.
Dr. Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J. Krzysiaka.
Dr. I. Krittstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.
Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom B. Rajskego, tel. 245.

b) Dział ogłoszeniowy:

Apteki:

„Pod Opatrnością Boską”, ul. Witkiewicza.
III Apteka, B. Masłowski, Chramcówki, tel. 246
Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem”, F. Tabeau, Krupówki, obok Trzaski.

Fotograficzne Zakłady:

H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyjmuje roboty amatorskie. Skład przyborów.

Krawcy:

„Sport”, Krupówki 49 (P. Lal i F. Mizia).
Ludw. Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.

Towary bławatne:

O. Kretschmer, Krupówki 74.

Galanteria, przybory do szycia i haftu:

Antoni Krzyżak, Krupówki, róg ul. na Rynek.
Mangel Maks, vis a vis Morskiego Oka (obuwie, trykotaż, bielizna, manufaktura), tel. 427.

Pamiętki, zabawki, art. sport.:

Bazar „Pod Górale”, Krupówki 49 (Instrumenty muzyczne).
Pracownia art. rzeźb. T. Wieczorka, ul. Jagiellońska, Willa „Szopenówka”.

Rowery, gramofony i płyty.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

Restauracje.

Stan. Karpowicz i Syn, najstarsza, znana ze znakomitej kuchni restauracja, ul. Krupówki.

Opony, smary i akcesoria samochodowe.

„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.

Biura sprzedaży wil i parcel:

T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.
J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.

Banki:

Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki — własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.

Cena ogłoszeń.

Za wiersz milimetrowy na I-jej stronie 60 gr, w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.

Prenumerata.

P. T. Prenumeratorów zamiejscowych uprasza się przekazywać prenumeratę przez P. K. O. Kraków, Nr. konta 409.650.